

## Implikacje świata niedoskonałego

Autor: **Jonathan M. Finegold Catalan**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Sebastian Pilarczyk**

Bazowanie na modelach z rynkiem doskonałym (znanych z obecności przeróżnych założeń, w tym istnieniu doskonałej konkurencji i informacji) jest pewnego rodzaju skazą, która cechuje [monetarystyczną](#) kontrrewolucję z okresu po latach 70. XX wieku. Pokrewne szkoły, chociażby ta oparta na [teorii racjonalnych](#)



[oczekiwań](#), również bazują na idei „doskonałości”. Niezależnie, czy jest to jakaś forma makroekonomicznej optymalności, czy też domniemanie bezbłędnych decyzji indywidualnych.

Rzecz jasna to, czy poszczególni ekonomiści *naprawdę* wierzą w rynki doskonałe, pozostaje kwestią sporną. Sednem sprawy jest fakt, że współczesne modelowanie i teoria makroekonomiczna są zbyt często oparte na założeniu o istnieniu rynków doskonałych. To skłoniło niektórych ekonomistów do kontestowania dokładności i ogólnej przydatności tychże modeli, a keynesistom dało pożywkę dla ich ofensywy wobec ekonomii wolnorynkowej.

Przyglądając się sprawie z szerokiej perspektywy, da się zauważyć, iż ekonomia głównego nurtu rozwinęła się dwutorowo. Albo wierzysz, że rynki są doskonałe (tym samym uznając interwencje rządowe za niepotrzebne), albo że nie są (co sugeruje, że rządowe interwencje są narzędziem przywracania rynkowej optymalności lub sytuacji zbliżonej do optimum). Łatwo solidaryzować się z keynesistami, bazując na tej dychotomii.

Ostatnie dekady makroekonomii w znacznym stopniu cechował regres. Modele rynku doskonałego, niezależne od czasu, zastąpiły tradycję realistycznej

ekonomii wolnorynkowej<sup>1</sup>. Opisana dychotomia jest fałszywa. Wiara w rynki doskonale i niezawodną racjonalność (w sensie maksymalizacji użyteczności) nie jest przesłanką dla wiary w wyższość wolnych rynków nad regulowanymi.

Istnieje jednakże lepsza tradycja wolnorynkowa. Została ona niestety odrzucona w trakcie rozkwitu ekonomii marshallowskiej w Anglii i USA. Ta tradycja nie postrzega studiowania ekonomii jako analizy jakiejś rzekomej doskonałości, lecz raczej jako badanie rzeczywistego zjawiska. Zamiast koncentrować się na modelowaniu gospodarki w konkretnym momencie, nacisk został położony na *proces* rynkowy i tendencje go charakteryzujące. Przez wzgląd na prostotę możemy sklasyfikować tę perspektywę jako „ekonomię koordynacji”.

Koncepcja procesu rynkowego nie jest wyróżnikiem żadnej konkretnej szkoły myślenia. Przykładowo, można skutecznie bronić tezy, że John Maynard Keynes praktykował „ekonomię koordynacji”. To faktycznie zostało stwierdzone przez George’a Shackle’a i Ludwiga Lachmanna — „skrajnych subiektywistów”, na których w znacznym stopniu wpłynęło zastosowanie subiektywizmu w oczekiwaniach (tymczasem austriacy skupiali się na subiektywnych preferencjach). Shackle i Lachmann dowodzili, że ekonomia Keynesa kładła nacisk na konkretne i specyficzne siły dyskoordynacji. Shackle opracował koncepcję „społeczeństwa kalejdoskopowego”, w której zmiana jest związana z zaburzaniem istniejącego rynkowego *status quo*<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Podczas gdy ten niekorzystny zwrot przebiegał od początku marshallowskiej hegemonii w ekonomii (w pewnym sensie rozwiniętej przez rewolucję keynesowską z lat 40. i 50. XX wieku), to „prowincjonalna” kontrrewolucja wyrządziła największe szkody. To właśnie obecnie możemy zauważyć (z rozmaitymi wyjątkami) największy rozdźwięk pomiędzy „teorią ekonomiczną” a rzeczywistością.

<sup>2</sup> Ludwig M. Lachmann, *From Mises to Shackle: An Essay on Austrian Economics and the Kaleidic Society*, *Journal of Economic Literature* 14, nr 1 (1976 r.). Nie jest niczym niezwykłym natknąć się na sugestię, że Lachmann częściowo, i w sposób całkowicie jawny, popierał keynesizm (głównie z powodu nawiązywania do koncepcji „skrajnego subiektywizmu”) oraz że zgadzał się z G. L. S. Shacklem w kwestii „społeczeństwa kalejdoskopowego”. Jednakże oba te elementy nie wykluczają się wzajemnie w relacji do szkoły austriackiej. Opracowanie idei „społeczeństwa kalejdoskopowego” przez Shackle’a prowadziło często do łączenia Shackle’a z austriakami. Warto też odnotować, że Lachmann uważał Ludwiga von Misesa za „skrajnego subiektywistę”. Przywołuje to

Kilku współczesnych ekonomistów również zinterpretowało *Ogólną teorię* Keynesa jako pracę o procesie rynkowym. Wśród nich są Axel Leijonhufvud<sup>3</sup> (zauważalny wpływ Hayeka) i Roger Garrison<sup>4</sup> (jego interpretacja Keynesa była bezspornie mocno inspirowana Leijonhufvudem), którzy postrzegają pracę Keynesa dotyczącą teorii cyklu koniunkturalnego jako badanie rynkowej dyskoordynacji. W szczególności odczytują oni teorię preferencji płynności Keynesa jako taką, która dostrzega możliwość wystąpienia dyskoordynacji pomiędzy oszczędnościami a inwestycjami. Keynes niekoniecznie kwestionowałby ogólniejsze koncepcje makroekonomicznej koordynacji w czasach pełnego zatrudnienia. Zainteresowania Keynesa krążyły głównie wokół okresów naznaczonych dramatycznymi spadkami w efektywnym popycie i masowym bezrobociem.

Koncepcja makroekonomicznej koordynacji zaczęła odgrywać ważną rolę w ekonomii London School of Economics (LSE) podczas lat 30. XX wieku. Kilku z bardziej znanych ekonomistów należących do tego nurtu to: Frank H. Knight, Arnold Plant oraz jego uczeń Ronald Coase. Lista zawiera również nazwisko Friedricha von Hayeka<sup>5</sup>. To on, razem ze swoim mentorem Ludwigiem von Misesem (ulepionym z innej gliny niż ekonomiści z LSE), oraz ich następcy (tacy jak Murray Rothbard i Israel Kirzner), byli tymi, którzy najpełniej rozwinęli teorię procesu rynkowego.

---

szeroko w swojej recenzji [Ludzkiego działania](#); Ludwig M. Lachmann, *Human Action – Treatise on Economics*, by Ludwig von Mises, *The South African Journal of Economics* 19, nr 1 (1951 r.).

<sup>3</sup> Axel Leijonhufvud, "Keynes and the Keynesians: A Suggested Interpretation," *The American Economic Review* 57, nr 2 (1967 r.); Robert Clower and Axel Leijonhufvud, "The Coordination of Economic Activities: A Keynesian Perspective," *The American Economic Review* 65, nr 2 (1975 r.). Nie jest żadnym zaskoczeniem, że oprócz Friedricha Hayeka wpływ na Leijonhufvuda mieli też G. L. S. Shackle i Ludwig Lachmann. Leijonhufvud solidaryzował się również w pewnym sensie z późniejszą pracą Johna Hicksa dotyczącą kapitału i czasu (która z kolei powstała pod silnym wpływem wczesnych prac Friedricha Hayeka o teorii kapitału).

<sup>4</sup> Roger W. Garrison, *Time and Money: The Macroeconomics of Capital Structure* (New York: Routledge, 2001 r.).

<sup>5</sup> Daniel B. Klein and Jason Briggeman, "Israel Kirzner on Coordination and Discovery," *The Journal of Private Enterprise* 25, nr 2 (2010 r.), str. 8.

## Proces rynkowy przez pryzmat austriaków

Rynek wg austriaków, podobnie jak „społeczeństwo kalejdoskopowe” Shackle’a, jest stanem poza równowagą. Jej osiągnięcie jest uznawane za niemożliwe, gdyż gospodarka w stanie równowagi jest taką, która nie doświadcza już żadnej zmiany. Siły dyskoordynacyjne, które powodują te zmiany, można utożsamić z ciągłą modyfikacją indywidualnych preferencji.

Aby to zilustrować: wyobraźcie sobie wykres z krzywymi popytu i podaży, na którym punkt równowagi znajduje się na przecięciu obu krzywych. Jeśli krzywe stale się przesuwają, to punkt równowagi również. W przypadku realnej gospodarki światowej, wyobraźcie sobie ciągle przemieszczające się krzywe podaży i popytu dla tysięcy produktów. To, że rynek doświadcza przesuwających się punktów równowagi, jest ważne, gdyż to właśnie ta zmiana umożliwia *proces* rynkowy.

Pamiętając o gospodarczej zmianie i dyskoordynacji, austriacy przyznali, że gospodarka poddaje się makroekonomicznym tendencjom (siłom koordynacyjnym) w *kierunku* jakiegoś punktu równowagi. Wiodącym rynkowym czynnikiem w koordynacji gospodarczej jest przedsiębiorca, którego celem jest przewidzieć i zareagować na zmiany w gustach konsumentów. Tym, co zachęca przedsiębiorcę do takiego działania, jest zdolność do wygenerowania zysku przez lepsze zaspokojenie potrzeb konsumenta — zanim inni przedsiębiorcy pójdą jego śladem. Odstawiając makroekonomię i przedsiębiorców na bok, można stwierdzić, że podstawą całej koordynacji (i, po prawdzie, całej ekonomicznej teorii) jest sztuka odnalezienia się w staraniach jednostki, która chce osiągnąć pożądaną cel przy pomocy dostępnych środków. Podstawowy przykład koordynacji — poza makroekonomicznymi tendencjami — możemy w naszej obecnej, zaawansowanej gospodarce zauważyć w rozwoju praw własności.

Elementarnym mikrozałożeniem ekonomii (które prowadzi nas do wniosków na temat makroekonomicznej koordynacji i dyskoordynacji) jest to o człowieku racjonalnym. To pojęcie nie odnosi się jednak do perfekcyjnego podejmowania decyzji. W podejściu misesowskim terminu „racjonalny” używamy raczej, odnosząc się do procesu ekonomizacji lub ludzkiego działania. Wszystkie ludzkie działania są umyślnymi wyborami celów oraz środków prowadzących do

ich spełnienia. Ludzkie działanie (względnie ekonomizacja) [nie jest kwestią wyboru](#) — w świecie nękanym rzadkością nie istnieje po prostu inna alternatywa.

Koordinacja wg austriaków nie jest emanacją niszczycielskiej batalii między przedsiębiorcą a konsumentem. Zamiast tego jest teorią postępu. Rynek reprezentuje proces, w którym każda jednostka może sukcesywnie osiągać każdy pożądaný cel (jednocześnie osiągając wyższą satysfakcję). Postęp nie powinien być mylony ze wzrostem: gdyby jednostki wolały nędzę od luksusu, to z pewnością w tym kierunku postępowałyby procesy rynkowe. Dziwnym zrządzeniem losu gatunek ludzki skłania się do wzrostu materialnego. Tym samym przez ostatnie tysiąclecia historii człowieka możemy zaobserwować stały postęp w kierunku większego bogactwa materialnego.

### **Urok perfekcji**

To, że pojęcie procesu rynkowego (tudzież postępu gospodarczego) zostało zastąpione przez teorię ekonomiczną, która premiuje koncepcję „perfekcji”, jest niefortunne. Ekonomiści, którzy w praktyce stosują teorie oparte na punkcie równowagi i rynkach doskonałych, niekoniecznie muszą się nie zgadzać z ideą procesu rynkowego. W dodatku przyznają, że nigdy nie mieli ambicji zastępować tradycji „ekonomii koordynacyjnej”. Jednakże pozostają oni nieświadomi faktu, że ich teorie zwyczajnie nie pasują do poglądu, który podkreśla proces rynkowy napędzany indywidualną ekonomizacją. Dzieje się tak dlatego, że każdy ekonomiczny model, który skupia się na równowadze (względnie na doskonałości rynku), jest wieczny i niezmienny. Jak model może tłumaczyć proces, jeśli to, co pokazuje, jest niezależne od czasu? Jakie zastosowanie ma, przykładowo, model z punktem równowagi, jeśli w realnym świecie ta równowaga będzie się wiecznie zmieniać?

Modele te dla interwencjonisty służą ważnemu celowi — pokazaniu, gdzie gospodarka *powinna* się znaleźć w konkretnym momencie. Jeśli powinna być w punkcie A, a obecnie jest w punkcie B, wówczas interwencjonista posłuży się modelem, by usprawiedliwić program interwencjonistyczny, którego zadaniem byłoby osiągnięcie perfekcji (czy też zmaksymalizowanie użyteczności). Innymi słowy, modele te rzekomo podpowiadają ekonomistom, co jest „optymalne”, by później mogli oni użyć odpowiednich narzędzi, żeby osiągnąć tę optymalność.

Dlaczego monetarystyczna kontrrewolucja położyła taki nacisk na rynki doskonałe i optymalność? Po publikacji *Ogólnej teorii* Keynesa nastąpiła makroekonomiczna rewolucja napędzana syntezami ekonomii neoklasycznej i keynesowskiej przeprowadzanymi m.in. przez [Paula Samuelsona](#) oraz [Johna Hicksa](#). Kontrrewolucję monetarystyczną, chociaż była reakcją na zdemaskowane słabości teorii keynesowskiej, oparto na tym właśnie makroekonomicznym przeistoczeniu. Kontrrewolucja przyswoiła zmieniony sposób postrzegania gospodarki, narzędzia i język, które pojawiły się wraz z nowym podejściem — wliczając w to modelowanie bazujące na równowadze i koncepcji rynków doskonałych (tj. „konkurencji doskonałej”)<sup>6</sup>.

Nie można też nie zrzucić części winy na fakt powstania fałszywej dychotomii pomiędzy perfekcją a niedoskonałością. Jeśli niedoskonałość usprawiedliwia interwencje, by powrócić do stanu doskonałego, to w takim razie alternatywa wolnorynkowa może tylko wyjaśnić sytuację, w której rynek już osiągnął stan doskonałości. Tak więc postkeynesowskie szkoły wolnorynkowe podkreślały znaczenie doskonałej racjonalności. Racjonalność nie jest jednakże użyta tu w misesowskim kontekście — raczej jako synonim dla „nieomylnego podejmowania decyzji”. Problemy makroekonomiczne nie są już traktowane jako dyskoordynacja wywołana przez człowieka (zarówno przez jednostkę na rynku, jak i jednostkę pozarynkową — czyli rząd), ale jako spowodowane przez niemożliwe do kontroli czynniki egzogeniczne. Kontrrewolucja była (z pewnymi wyjątkami) przejawem absurdu.

Jeśli mamy wybór między nierealną perfekcją (zakładaną przez ekonomistów wolnorynkowych) a realną niedoskonałością (zakładaną przez szkołę keynesowską), to nie jest niespodzianką, że wielu uważa kontrrewolucję monetarystyczną za niewystarczającą. Zatem Keynesiści mają wyraźną teoretyczną przewagę nad swoimi przeciwnikami — ich teorie są nieco silniej zakorzenione w rzeczywistości, niż te głoszone przez ich akademickich oponentów.

Nie trzeba jednak wierzyć w perfekcję, żeby obalić argumenty keynesistów. Teoria koordynacji i procesu rynkowego gwarantuje wystarczające podstawy, by przypuścić na nich alternatywny atak. Przykładowo: rozważmy (z perspektywy procesu rynkowego) kwestię korzyści z wydatków rządowych

---

<sup>6</sup> Roger W. Garrison, "[Is Milton Friedman a Keynesian?](#)"; Garrison 2001 r.

jako sposobu na powrót do „optymalnej” produkcji. Nie jest to zagadnienie dotyczące osiągania perfekcji, lecz tego, czy wydatki rządowe są w stanie pomóc procesowi rynkowemu w koordynacji zasobów. Proces rynkowy reprezentuje postęp w pewnym kierunku. Kierunek ten jest zdeterminowany przez jednostki, które tworzą społeczeństwo. Pytanie o rolę rządu przybiera teraz formę pytania — czy rząd jest w stanie wesprzeć ten proces (innymi słowy, czy może stymulować większy postęp)? Jako że wiemy, iż rząd nie ekonomizuje i co do zasady funkcjonuje poza procesem rynkowym, [odpowiedź na zadane pytanie jest oczywista: „nie”](#). Jak podmiot, który *omija* proces rynkowy, może go stymulować?

### **Spółeczeństwo kalejdoskopowe**

To, że rynki są niedoskonałe, a ludzie omylni, ani nie oznacza, że pozycja wolnego rynku jest nie do utrzymania, ani nie daje jakichś szczególnych teoretycznych przewag interwencjonistom. Bezsens idei doskonałości rynku jedynie potępia tych, którzy opierają swoje przekonania na koncepcjach perfekcji i maksymalizacji — monetarystów, neoklasyków, keynesistów i innych.

Ekonomia szkoły austriackiej jest w całości zakorzeniona w rzeczywistości dyskoordynacji i koordynacji. Próbuje wyjaśnić proces rynkowy w kontekście tychże sił koordynacyjnych, czyli opisać, w jaki sposób jednostki obecne na rynku reagują na zmiany (dyskoordynacja) i skutkiem tego nieumyślnie przyczyniają się do powstania rozpoznawalnych, makroekonomicznych tendencji. Fakt, że jest niewielu ekonomistów, którzy wciąż studiują tę naukę w kontekście koordynacji, dyskoordynacji i procesu, jest przykry. To znak dekadencji współczesnej teorii ekonomii głównego nurtu.

Ktoś mógłby posunąć się jeszcze dalej i stwierdzić, że perfekcja nie gra absolutnie żadnej roli w ekonomii austriackiej. Po pierwsze: skąd ktoś ma *wiedzieć*, gdzie znajduje się punkt równowagi? Ekonomista, aby być zdolnym do jego rozpoznania, musiałby posiadać wszelkie dostępne informacje dotyczące wybranego obszaru, wliczając w to wiedzę, która jest subiektywna dla jednostek na rynku. Wyznaczanie punktu równowagi bez *całej* dostępnej wiedzy jest niemożliwe. Po drugie: jako że popyt ludzki jest zasadniczo nieograniczony (tj. w żadnym momencie człowiek nie przestanie pożądać większej satysfakcji), a zatem ludzkie działanie jest nieustanne, nie ma czegoś takiego jak

doskonałość. Perfekcja staje się koncepcją podobną do nieskończoności, gdyż zawsze jest miejsce na dalszy rozwój.

Rynki są niedoskonałe. Gatunek ludzki jest omylny. Perfekcja jest albo nieosiągalna, albo nie istnieje. Fakty te (w przeciwieństwie do ogólnie przyjętego konsensusu) obalają interwencjonizm i wspierają wolny rynek.